

Partyjna konsultacja założeń CPR 1985

Chodzi o to, żeby plan był realny i optymalny

Poniedziałkowym (6 sierpnia) spotkaniem I sekretarza OOP i członków plenum Komitetu Zakładowego PZPR rozpoczęła się w naszym przedsiębiorstwie konsultacja założeń Centralnego Planu Rocznego 1985. Ogólnokrajowa dyskusja nad wspomnianymi założeniami odbywać się będzie w dwóch etapach.

Pierwszy zakończył się pod koniec ubiegłego miesiąca, kiedy to zapoznaliśmy się z projektem przedstawicielem ponad stu ogólnopolskich struktur związków zawodowych oraz sekretarzem ekonomicznym i komitetów wojewódzkich partii. Założenia planu publikowała

również prasa. Drugi etap społecznej konsultacji, obejmuje głównie duże zakłady przemysłowe z tzw. „klucza”.

Dyskusja w naszej Wytwórni przebiegać będzie do końca drugiej dekady sierpnia w dwóch zasadniczych formach. Pierwsza

będzie konsultacją nad projektem podczas posiedzenia egzekutywu oddziałowych organizacji partyjnych; druga — wnioski z zebrani partyjnych, które — co należy podkreślić — odbywać się będą w formule otwartej. Umożliwi to udział w dyskusji wszystkim pracownikom przedsiębiorstwa. Wnioski, uwagi i opinie zebrane podczas tych spotkań a następnie przekazane do Komitetu Centralnego staną się obiektem analiz (Dokończenie na str. 2)

GLZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOŻY WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 33 (711)

16 sierpnia 1984 r.

Cena 2 zł

Obchody 30-lecia kuźni

W ramach obchodów 30-lecia Kuźni w piątek, 10 sierpnia br. odbyła się narada techniczna, w czasie której podkreślono znaczny dorobek wydziału w dziedzinie kucia metali kolorowych.

Na spotkanie przybyli specjaliści od obróbki plastycznej. Dyrektor techniczny WSK — Kazimierz Pietrzyk, dyrektor OBR Obróbki Plastycznej „Plasomet”, przewodniczący Sekcji obróbki plastycznej ZG SIMP Jan Szulczyński, pracownicy naukowcy Politechniki Lubelskiej z Wiesławem Werońskim, kierownikiem Zakładu Obróbki Plastycznej, a także pracownicy Kuźni i działu Głównego Metalurga.

Metalurg — Ryszard Zieliński przypominał historię Kuźni, oraz omawiał osiągnięcia technologiczno-produkcyjne, a także dorobek ruchu racjonalizatorskiego.

W dyskusji mówiono o kształceniu kadr dla kuźnictwa, perspektywach rozwoju obróbki plastycznej w świecie. W. Weroński z Politechniki zaproponował podjęcie współpracy z WSK. Padła też propozycja, by wrócić (Dokończenie na str. 2)



Kilkudziesięciu pracowników kuźni otrzymało z rąk dyrektora Tarachy odznakę „Zasłużony dla WSK.” fot. W. Wawrzyszko

Remonty zostaną zakończone przed pierwszym dzwonkiem

Tradycyjnie już, wakacyjną przerwę w nauce w świdnickich szkołach wykorzystuje się na przeprowadzenie remontów. W tym roku prace remontowe wykonuje się we wszystkich szkołach.

W podstawówce nr 1 pomalowano już najbardziej zniszczone sale lekcyjne, klatki schodowe,

wnęki na obu piętrach i łazienki. Odnowione zostały pokoje nauczycielskie i gabinet dyrektorski. Uzupełniono boazerię na korytarzach, wyremontowano wszystkie

drzwi, usunięto usterki w przewodach wodno-kanalizacyjnych. W planach, odnowienie gabinetów lekarskich i korytarza na parterze, malowanie sali gimnastycznej, kuchni i pomieszczeń towarzyszących. Jak się tu uśmiecha, zakończenie remontu opóźniają braki materiałów budowlanych a szczególnie farb. Remontujący są jednak dobrej myśli i twierdzą, że przed pierwszym dzwonkiem szkoła będzie jak nowa.

Sprawnie przebiega remont w Szkole Podstawowej nr 2, gdzie trwa malowanie świetlicy, kuchni i stołówek. Odnowione zostaną też niektóre sale lekcyjne, korytarze i pomieszczenia sanitarne. W tej szkole wymienia się oświetlenie. W miejsce żarówek instalowane są żarówki.

Natomiast w podstawówce nr 4 w Adam polu większy remont się nie przewidywał. Jest to budynek nowy a drobne remonty i konserwacje wykonuje się tu na bieżąco we własnym zakresie. Usterki, których nie dało się u-



W wielu szkołach tuż po zakończeniu remontu trwają prace porządkowe.

(Dokończenie na str. 2)

Przygotowania do Święta Lotnictwa

Szczególnie uroczystą oprawę i bogaty program będą miały tegoroczne Dni Lotnictwa w Świdniku. Wiąże się to między innymi z jubileuszami 40-lecia PRL i 30-lecia miasta, które właśnie dzięki Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego powstało. Tradycyjne lotnicze święto będzie kolejną znakomitą okazją do zaprezentowania osiągnięć przedsiębiorstwa.

Przygotowania prowadzone przez specjalnie powołany Komitet Organizacyjny wkroczyły w decydującą fazę. Za wcześniej jeszcze na szczegóły, ale możemy tylko powiedzieć, że w bogatym niedzielnym (2 września) programie na czoło — jak zawsze — wybijają się pokazy lotnicze,

w których tegorocznym programie znajdują się m.in. mistrzowskie akrobacje na samolotach sportowych, akrobacje samolotów wojskowych, akrobacje szybowcowe oraz... popisy wyuczynowej grupy skoczków spadochronowych.

Tego samego dnia, ale nieco wcześniej na stadionie Avii odbędzie się festyn sportowo-rekreacyjny z udziałem pięciu reprezentacji pionów organizacyjnych Wytwórni oraz tomaszowskiej WSK. Stawką współzawodnictwa będzie puchar przechodni dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa. Zmaganiom sportowym towarzyszyć będą występy renomowanych zespołów artystycznych. (ie)

ŚMIGŁOWCEM TANIEJ

I półrocze w „Agro”

Jak już pisaliśmy Zakład Usług Śmigłowcowych, popularnie zwany „Agro” sezon rozpoczął w marcu br. Od tego czasu minęło kilka miesięcy. Spójrzmy na wyniki osiągnięte przez ZEUŚ w I półroczu bieżącego roku.

W tym roku zawartych zostało 37 umów na prowadzenie prac agrolotniczych. Przy czym ilość umów nie równa się ilości pracujących śmigłowców, w sumie, pracuje 40 maszyn.

Piloci wylatali ponad 10,5 tys. godzin. Opylając i nawożąc 700 tys. ha, rozpylając 60 tys. środków chemicznych. Wartość wykonanych usług wyniosła ponad 300 mln zł. Cena obrabianego

przez śmigłowca 1 ha wynosi około... 500 zł.

Metodą tradycyjną 2 tys. zł. Na początku lat 80-tych nastąpił spadek zainteresowania tego rodzaju usługami. Obecnie Kombinat rolny wraca do usług agrolotniczych. Z prostych przyczyn — przekonał się o opłacalności zabiegów.

Na przełomie maja i czerwca 6 śmigłowców brało udział w z-

walczaniu mniszki brudnicy. Piloci wysiali 490 ton środków chemicznych na obszarze 22 tys. ha. Środki wysiewano nad obszarami lasów województwa olsztyńskiego, szczecińskiego, a także nad lasami podległymi Okręgowemu Zarządowi Lasów Państwowych w Krakowie i Wrocławiu.

Od kwietnia do czerwca 4 śmigłowce pracowały w Czechosłowacji. Wykonywane były tam opryski pól uprawnych, pastwisk i łąk. Piloci na obszarze około 30 tys. ha wysiali prawie 2 tys. ton środków ochrony roślin. Kontrahent czechosłowacki był zadowolony z jakości usług i chętnie

(Dokończenie na str. 2)

Partyjna konsultacja założeń CPR 1985

Chodzi o to, żeby plan był realny i optymalny

(Dokończenie ze str. 1)
najpierw Komisji Reformy Gospodarczej i Polityki Ekonomicznej KC PZPR a następnie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Projekt Centralnego Planu na rok przyszły ma być gotowy na przełomie sierpnia i września.

Ale nie tylko „suche” propozycje i postulaty są oczekiwane przez rząd i Komitet Centralny. Partijna dyskusja nad założeniami CPR — 1985, to również cenna forma uaktywnienia członków i organizacji, zwłaszcza tych związanych bezpośrednio ze sferą produkcji materialnej. Konsultacja społeczna — jako ta forma, która weszła już na stałe do życia społeczno-politycznego naszego kraju — służyć ma również opracowaniu planu optymalnego i efektywnego. Planu, który będzie tworem zbiorowych sugestii i propozycji czyli — co jest niezwykle istotne — będzie społecznie akceptowany.

Celem konsultacji jest również inspiracja do opracowywania planów poszczególnych przedsiębiorstw a to z kolei umożliwi aktywne oddziaływanie zakładowych organizacji partyjnych w kierunku zapewnienia zgodności tych planów z głównymi celami CPR. A o to przecież chodzi...

Inspiracja do rzetelnej i wielowątkowej dyskusji ze strony członków partii daje gwarancję

rozszerzenia jej na organizacje społeczno-polityczne, społeczno-zawodowe, samorządowe. Istnieje przekonanie, że konsultacja przyszłorocznego planu pozwoli na poddanie szerokiej dyskusji na podłożu terenowych, zwłaszcza w tych częściach, które są kontynuacją programów wyborczych.

Partijnej konsultacji założeń przyszłorocznego planu postawiono również szereg zadań pośrednich; można je również określić jako edukacyjne. Jednym z nich jest np. pogłębienie wśród partyjnych i bezpartyjnych świadomości uwarunkowań rozwoju kraju w przyszłym roku oraz przyswojenie — głównie przez aktyw partyjny — podstawowych założeń a także problemów planu a w tym szczególnie — nazwijmy to umownie — dylematów wyborczych.

Stosunek do projektowanych rozwiązań planu będzie wówczas rezultatem zrozumienia obiektywnych przesłanek i konieczności. Istotne jest również bacne zwrócenie uwagi na problemy podnoszenia wielkości i jakości produkcji a nie tylko jej podziału. Na podkreślenie zasługuje również to, iż decyzje i wnioski jako efekty toczącej się aktualnie dyskusji będą wspólnie, reprezentatywne dla szerokiej grupy społeczeństwa. Umożliwi to uświadomienie społeczeństwu umiejętności a wręcz konieczności spoj-

nego spoglądania na procesy gospodarcze. Są bowiem wśród założeń takie projekty, które determinują dokonanie wyboru tylko jednego z szeregu wariantów. Wybór jednego z nich czasem „wygodniejszego” czy „atrakcyjniejszego” (ale tylko pozornie) grozi automatycznie wydłużeniem okresu przeżywania trudności gospodarczych. I nad tym właśnie należy się głęboko zastanowić, bowiem głównie temu celowi podporządkowana jest — po raz pierwszy zresztą przeprowadzana w takim szerokim zakresie — konsultacja.

Jak wspomniano wcześniej wszystkie nasze uwagi, opinie i wnioski staną się przedmiotem szczegółowej analizy i oceny Komisji Reformy Gospodarczej i Polityki Ekonomicznej KC na posiedzeniu w dniu 10 września, następnie zaś otrzymała Komisja Planowania przy Radzie Ministrów celem ostatecznego przeprowadzenia i sporządzenia projektu CPR — 1985.

Tocząca się obecnie społeczna konsultacja jest to jeszcze jeden dowód podmiotowości obywateli, pozwalającej współdecydować o najważniejszych sprawach kraju. Czy potrafimy z tego skorzystać?

Odpowiedzi na to pytanie dadzą przebieg oraz wyniki dyskusji o których też będziemy na bieżąco informować.

Ludzie 30-lecia

Pasje Edwina Wieczerzaka

Edwin Wieczerzak, specjalista konstruktor lotniczy, aktualnie zatrudniony w dziale konstrukcyjnym, pracę w WSK rozpoczął w 1956 roku. W czasie 28-letniego pobytu w naszym mieście i zakładzie dał się poznać jako dobry pracownik i społecznik. Należy do najaktywniejszych honorowych krwiodawców w Świdniku. W swoim życiu oddał już 21 litrów krwi.

Z honorowym krwiodawstwem — wspomina — związałem się już prawie 15 lat. A zaczęło się to w 1969 roku, kiedy to personel medyczny naszej przychodni zdrowotnej zorganizował akcję honorowego krwiodawstwa. Na kuźnię — bo tam pobierano nam krew — zgłosiło się wtedy wielu pracowników zakładu. Wśród nich znalazłem się i ja. Bardzo dobrze pamiętam ten dzień, ponieważ było to dla mnie spore przeżycie. Kiedy przyszła na mnie kolej, tak się przestraszyłem, że zauważyli to nawet lekarze.

Jednak twardo postawiłem sprawę i nie cofnąłem się. Oddałem wtedy 250 ml krwi. I tak się zaczęło. Z czasem nasze grono rozrosło się. Przybywało nam też sympatyków. Naszą działalność bardzo popierał kierownik zakładu i Komitet Zakładowy PZPR. Tak jest zresztą do dziś. Po czterech latach działalności zaangażowano nas w Lublińsk. Wtedy to z inicjatywą Kazimierza Arciszewskiego z Miejsko-Popielawskiego Zarządu PCK oraz wiceprezesa Związku Zawodowego Metalowców, Romana Boguckiego w WSK zawiązało się zakładowe koło Honorowych Dawców Krwi. Było to 23 lipca 1973 roku. Na zebranie założycielskie przyszli wtedy 63 osoby. Tego też dnia wybrano zarząd koła, którego prezesem zostałem. Funkcję tę piastuję do chwili obecnej.

Aktualnie klub liczy 500 członków. Z tej liczby ponad 120 osób honorowo oddało co najmniej 6 litrów krwi. W sumie przez minionych 15 lat oddaliśmy grubo ponad 3 tysiące litrów tego leku.

Obecnie zakładowe koło HDK należy do najaktywniejszych w województwie. Jak już wspomniałem jest nas ponad pół tysiąca i liczba ta stale się powiększa. Najwięcej członków przybywa nam w czasie organizowanych co roku w naszym przedsiębiorstwie akcji honorowego oddawania krwi. W czasie takiej akcji nasi pracownicy średnio oddają 80 — 90 litrów krwi. W tym roku akcja organizowana zostanie we wrześniu. Tym sposobemagniemy uczcić 40-lecie Polski Ludowej.

Trudno jest określić liczbę osób, którym nasi honorowi krwiodawcy uratowali życie. Takiej statystyki tutaj się po prostu nie prowadzi. Faktem natomiast jest, iż owe tysiące litrów tego bezcennego leku przywróciły zdrowie i wiarę w życie wielu osobom.



Wielu świdniczan pamięta też E. Wieczerzaka jako wspaniałego sportowca, niezłej klasy piłkarza.

Z piłką nożną — wspomina — na dobre związałem się w 1951 roku, kiedy to po kilkumiesięcznej grze w szkółce piłkarskiej Stali Mielec powołano mnie do drużyny juniorów. Pierwszy swój mecz w III lidze rozegrałem 3 maja 1953 roku w Stalowej Woli z tamtejszą Stalą; zakończył się wynikiem bezbramkowym. Rok po pamiętnym meczu w Stalowej zostałem kapitanem drużyny juniorów. Po paru latach znalazłem się w ekipie seniorów, w której grałem do 1956 roku, kiedy to na stadionie Lublińskiego rozegraliśmy bardzo ważne dla nas spotkanie z Burzą Chodaków, którą pokonaliśmy stosunkiem bramek 3:1. Wynik ten decydował o awansie Stali do II ligi.

Mecz ten oglądało wielu kibiców ze Świdnika, a wśród nich także Wacław Kosz, ówczesny kierownik piłkarszy Stali Świdnik. Widocznym na meczu spiśłem się nie było, bo tego samego roku zwerbowałem mnie do siebie. I w zasadzie od tego roku zaczęła się moja przygoda ze świdnickim sportem. Okres gry w świdnickiej Stali wspominać bardzo miłe. Sport był wtedy autentycznie amatorski. Za grę w zespole a nawet za wygrane mecze nie otrzymywaliśmy żadnych pieniędzy. Pomimo to zawsze graliśmy fair. Piłką nożną cieszyła się wtedy dużym zainteresowaniem. Każde spotkanie rozgrywaliśmy przy szczerze wypełnionych trybunach.

Moja przygoda z piłką nożną skończyła się niespodziewanie w 1961 roku. A o fakcie tym zdecydowała kontuzja, jakiej nabawiłem się rok wcześniej na zgrupowaniu w Dusznikach Żelaznych. W tym czasie, bodajże już od trzech lat nasz klub nazywał się FKS Avia.

E. Wieczerzak udziela się też społecznie na polu związkowym. W ubiegłym roku członkowie wydziałowej organizacji związkowej w TKW powierzyli mu funkcję przewodniczącego koła, z której wywiązuje się następująco.

Działalność sportowa i społeczna nie przeszkoniły mu jednak obojętności w pracy zawodowej. Od wprowadzenia do produkcji śmigłowca Mi-2 jest konstruktorem prowadzącym. Spore zasługi położył przy opracowywaniu szymbowca Pirat. Obecnie w dziale TKW jest odpowiedzialny za produkcję części do samolotu PZL-106 produkowanego przez WSK Okęcie oraz sprawuje nadzór nad produkcją części samolotowych dla firmy Piper i MB. Za pracę zawodową 6 lat temu otrzymał Złotą Odznakę Zasłużony dla WSK.

(as)

Lekkie, zwrotne i funkcjonalne

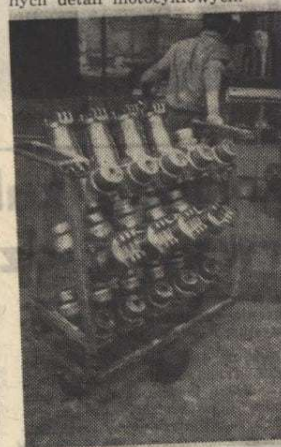
Kilka lat temu zawiązał się w Wytwórni sześciuosobowy zespół inżynierów i techników, którzy postawili sobie za cel usprawnienie transportu wewnątrzzakładowego. Szefem zespołu został mgr inż. Ryszard Sopinski. Ludzie ci od początku solidnie zabrali się do roboty i w krótkim czasie skonstruowali i wprowadzili do eksploatacji ręczny wózek transportowy, który od razu spotkał się z aprobatą użytkowników.

Wózek jest bowiem lekki, zwrotny, zgrabny i estetycznie wykonany. Przeciętnie waży nie więcej niż 25 kg. Poprzedni odciażenie koł — przedniego i tylnego — które mają mniejsze średnice od koł bocznych, uzyskano świetną łatwość sterowania. Można nim jeździć we wszystkich kierunkach. Przy użyciu niewielkiej siły można na nim przewozić nawet kilkadziesiąt kilogramów detali. Każdy wózek wyposażony jest w kieszeń służącą do przechowywania dokumentacji warsztatowej.

Nowe wózki w znacznym stopniu eliminują pracę wózków akumulatorowych, popularnych widłaków, które były niezbędne przy transporcie detali składowanych na paletach.

Nowych wózków jest już w zakładzie około 150. Najwięcej w wydziałach 320, 340 i 290. Pracownicy tak się do nich przyzwyczaili, że obecnie nie wyobrażają sobie bez nich pracy. Jeśli zdarzą się jakieś uwagi pod ich adresem, to dotyczą jedynie daty wprowadzenia do eksploatacji. Pracownicy twierdzą mianowicie, iż pojazdy te powinny być wprowadzone do użytku... kilkad-

naście lat temu oraz, że jest ich jeszcze za mało. Niewątpliwie zaletą tych pojazdów jest niewielki koszt produkcji. Do tej pory częściowo wykonywano je z materiałów odpadowych, ze zbrakowanych detali motocyklowych.



Obchody 30-lecia

(Dokończenie ze str. 1)
cie do nadruków kieszonkowych, organizowanych w latach poprzednich. W czasie spotkania wręczono 2 osobom srebrne, 4 brązowe honorowe dyplomy SAMP, a 6 osób otrzymało dyplomy uznania.

Po spotkaniu uczestnicy narady zjedli kieliszek, żywo interesując się specyfiką produkcji. W godzinach popołudniowych w sali kina „Lot” odbyła się natomiast uroczysta akademicka z okazji 30-lecia wydziału. Na uroczystości przybył członek KC, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — Zdzisław Daniluk. Kierownictwo przedsiębiorstwa reprezentował z-ca dyrektora d/s produkcji inż. Ryszard Taracha.

Obecni byli również przedstawiciele zakładowych organizacji politycznych i społecznych. Referat o okolicznościach wygłosił kierownik kuzni inż. Stanisław Czyż przypominając w skrócie historię wydziału, sylwetki najlepszych, najbardziej zasłużonych pracowników. Wiele miejsca poświęcił mowa perspektywom rozwoju W-300. Następnie kilkunastu pracowników otrzymało z rąk dyrektora Tarachy odznaki „Zasłużony dla WSK” oraz dyplomy uznania i okolicznościowe medale. W części artystycznej wystąpił zespół estrady lubelskiej „Quovadis”.

Wózki podzielić można na dwie grupy: do przewożenia detali wielkogabarytowych i o zróżnicowanych wymiarach oraz z szufladami w postaci ramek, do transportu części drobnych. Możliwość przystosowania wózka do przewożenia detali jest w zasadzie nieskończenie wiele. Zależy to tylko od wielkości produkcji i pomysłów konstruktora. Jeśli produkuje się dużą serię wyrobów, to wystarczy opracować odpowiednie ramki i pojazd gotowy.

Wózek jest tak skonstruowany, że gwarantuje maksymalne bezpieczeństwo przewożonym detalom, które w czasie jazdy nie odcierają się o siebie, a więc ilość uszkodzeń w czasie transportu ograniczona do minimum. Tyle o zaletach. Można by oczywiście omówić także rodzinę wózków z osobna, ale nie o to tu chodzi. Generalnie pomysł jest godny najwyższego uznania. Tak prosty a jednocześnie funkcjonalny u urządzeń ciągle jeszcze nam brakuje. Zespół inż. Sopńskiego pracuje nadal, a więc spodziewać się należy, że przybędą nam nowe konstrukcje.

ŚMIGŁOWCEM TANIEJ

I półrocze w „Agro”

(Dokończenie ze str. 1)
widziaby polskie załogi w przyszłości.

Z zagranicznych kontrahentów wymienić należy jeszcze Egipt. Pracujące tam 3 śmigłowce opryskiwają gaje cytrusowe, winnice, pszenicę, drzewa mango. Piloci wylatali już prawie 300 godzin i „roziali” 800 ton środków chemicznych. Zakład „Agro” wykonywał również opryski winnic w Głanikach.

Takimi wynikami zamknęło się I półrocze. W sumie zakład wykonał prawie 80% planu.

Pełny bilans usług „Agro” można będzie sporządzić dopiero pod koniec roku, gdy wszyscy wrócą z baz. Natomiast już dziś można mówić o perspektywach, a zapowiadają się korzystne.

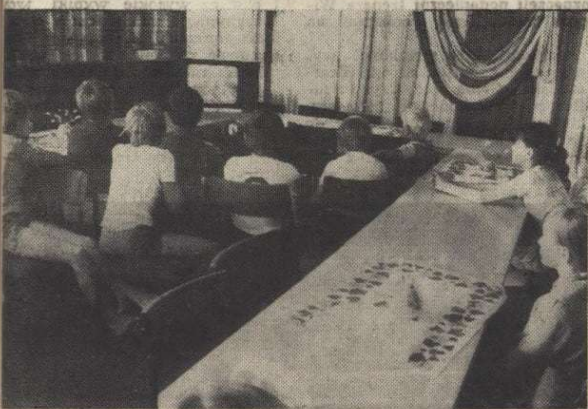
Istnieje szansa na wejście z usługami agrolotniczymi na ry-

nek NRD. W tym roku prowadzone będą testy urządzeń i jeśli wyniki będą pozytywne piloci z „Agro” latać będą na nowym terenie. Agro ma również i kłopoty. Od 1979 roku zakład nie otrzymał ani jednego nowego śmigłowca. Jeśli do tego dodać brak kadrowe (mechaników), brak powierzchni hangarowej na przeglad śmigłowców, to pojawia się odwieczny obraz kłopotów zakładu. Na razie radzą sobie z nimi, ale jak długo?

Żeby nie było do końca tak minorowo dodam, że piloci z „Agro” wezmą udział w pokazach lotniczych, które odbędą się z okazji Święta Lotnictwa. Ci, którzy pamiętają pokazy z ubiegłego roku, a przyjdą w tym roku, nie będą zawiedzeni. Będzie na

(as)

z miasta:



Lato w mieście

Już po raz trzeci w ośrodku Praktyczna Pani zorganizowane zostały dla przebywających w mieście dzieci półkolonie letnie.

Codziennie jeszcze przed umówioną godziną na miejsce zbiórki spieszą mali „półkoloniści”. Po obejrzeniu tele-ferii, wspólnie decydują o tym, jak spędzić czas. W programie jest m. in. malowanie i rysowanie, konkursy, kukielki, wycieczki. Ponieważ jak na razie słońce mocno grzeje — zabawy świetlicowe odłożono na później, a na razie pierwszeństwo mają zajęcia na świeżym powietrzu.

Dzieci mają już za sobą wycieczkę do lasu; największym powodzeniem cieszą się jednak... basen! Dodajmy, że milusińscy podobnie jak w roku ubiegłym, z basenu korzystają bezpłatnie. Na zakończenie półkolonii (w połowie sierpnia) zorganizowane zostanie wielki konkurs, poza tym zwycięzcy prowadzonych od początku turnusu konkurencji otrzymają nagrody — niespodzianki, a wszyscy uczestnicy drobne upominki.

Na razie niewielka, bo 12-osobowa grupa dzieci (większość korzystająca z tej formy w ubiegłym roku) świetnie się bawi, korzysta ze słońca i wakacji a rodzice mają pewność, że ich pociechy są pod dobrą opieką.

(iw)



Idziemy na wycieczkę!

fot. W. Wawrzyszko

Bez opieki

Pozostawione bez opieki dzieci porafiają się same bawić, tyle, że często wprost na jezdni.

fot. W. Wawrzyszko



Gaz dla mieszkańców hotelu i kwater

Władze ZPP WSK wielokrotnie już dawały przykład troski o sprawy pracownicze. Ostatnio dla pracowników Wytwórni mieszkających w hotelu pracowniczym nr 35 i na kwaterach prywatnych, (gdzie nie ma gazu ziemnego) związek załatwił w dyrekcji Okręgowej Centrali Produktów Naftowych w Lublinie dodatkowy przydział gazu do butli turystycznych. Od 1 sierpnia w każdej pierwszej i trzeciej środę miesiąca pracownicy ci mogą nabywać gaz w stacji CPN w Świdniku bez zbędnego wystawiania w kolejkach. Jest to duże udogodnienie, szczególnie dla rodzin z małymi dziećmi. Z przywileju tego mogą korzystać wszyscy ci, którzy wcześniej zgłosili fakt posiadania butli gazowej.

fot. W. Wawrzyszko

Gwoździe, mydła i powidła

W redakcji zadzwonił telefon, rozmówczyni prosiła o wyjaśnienie czy w sklepie spożywczym można sprzedawać środki chemiczne. Poinformowała nas, że rano po wejściu do sklepu „Berlin” zapach mydła i proszków do prania jest niezwykle intensywny i na pewno przenika do artykułów spożywczych. Sprzedaż taka prowadzona jest nie tylko w tym sklepie, ale także w sklepach przy ul. Wojska Polskiego, Racławickiej.

Jak powiedziała kierowniczka sklepu „Berlin” sprzedaż artykułów chemicznych prowadzona jest

za zgodą PSS „Spółem” od chwili otwarcia sklepu, a więc od... 10 lat i do tej pory nikomu to nie przeszkadzało. Nawet „Sanepidow!” który przyjeżdża na kontrolę. Poza tym jest to duże ułatwienie dla klientów, szczególnie w wolne soboty, gdy jedynym w mieście sklepem chemicznym jest zamknięty.

Sklep ma dużą powierzchnię i odległość pomiędzy stoiskiem środków chemicznych, a działem artykułów spożywczych jest duża i nie ma niebezpieczeństwa, że na chleb czy bułki przeniknie zapach np. mydła czy past. Sprawnie działają wyciągi.

Przez pewien okres w sprzedaży była pasta do prania, która wydawała silny aromat. W tej chwili skończyła się i nie będzie więcej sprzedawana.

(s)

Remonty zostaną zakończone przed pierwszym dzwonkiem

(Dokończenie ze str. 1)

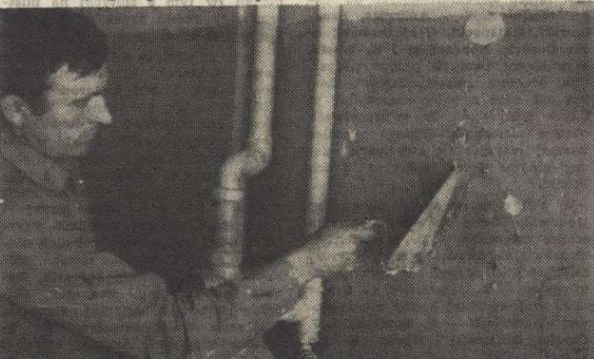
sunąć w czasie nauki szkolnej, usunięte zostały w pierwszych dniach lipca. Natomiast w sierpniu ma tu być przeprowadzony remont kotłowni i pomieszczeń kuchennych. Na sierpień zaplanowano też remont w „trójce”, ponieważ aktualnie przebywają tu dzieci na koloniach.

Sporo pracy wykonano w budynkach Zespołu Szkół Technicznych. Przeprowadzono generalny przegląd instalacji wodno-kanalizacyjnej, w której wymieniono wszystkie uszkodzone części armatury hydraulicznej. Dobiega końca przegląd instalacji elektrycznej. Daleko zaawansowany jest remont pomieszczeń dydaktycznych w „Berlinie — 3”. Z kolei w budynku głównym malarze niebawem przystąpią do odświeżenia 18 sal lekcyjnych. Natomiast w budynku Liceum Ogólnokształcącego poza drobnymi

pracami remontowymi, zaplanowano malowanie internatu.

Jak zapewniają remontujący oraz jak wynika z rytmu pracy i zaawansowania robót, 1 września uczniowie wejdą do odnowionych i uprzątniętych szkół. Przy okazji relacji z przebiegu remontów w szkołach, chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jedno, nie planowane w remontach zjawisko — dewastację, dokładnie wybiłanie w szkołach szymb. W ciągu tygodnia w „jedynce” chuligani wybili aż 30 szymb. Podobna sytuacja jest w „trójce”. Ciągłe sprzątanie sal i uzupełnianie szymb w oknach przedłuża zakończenie remontu. W tej sytuacji potrzebne jest kolicami szkół przez służby porządkowe. Jednocześnie apelujemy do rodziców by bliżej zainteresowali się sposobem spędzania przez swoje pociechy wakacji.

am



W szatniach Szkoły Podstawowej nr 1 sporo czasu zajmuje uzupełnianie tynków. N. Jan Zieliński podczas tynkowania ścian.

fot. W. Wawrzyszko

Wszystkie dzieci są nasze

gazy. Miejmy nadzieję, że Adaś powróci do zdruzgotanych rodziców.

Opisane wypadki należą do najbardziej tragicznych. I z reguły tylko o takich dowiaduje się większość społeczeństwa. A przecież w czasie żniw czy innych prac polowych drobniejszych wypadków są tysiące. Dzieci rolników pozostawione bez opieki bądź używane do pomocy przy obsłudze maszyn rolniczych, stale uczestniczą w jakichś nieszczęściach. Drobne okaleczenia czy potłuczenia są na porządku dziennym. Z kolei przy końcu żniw, choć niekoniecznie, często dowiadujemy się o pożarach wozniocnych przez samotnie pozostawione dzieci.

Nie będę wyliczał wszystkich nieszczęść, w których stronę poszkodowaną są nasi milusińscy. Statystyka nie jest przedmiotem niniejszego felietonu. Zatrzymam się natomiast przy innej kwestii. Kiedyś, mianowicie ktoś powiedział takie słowa: wszystkie dzieci są nasze. To piękne słowa i jakże głęboka treść zawierają.

Treść tych słów dobrze zrozumiało wielu ludzi. Zrozumieli je też pracownicy Wydziału Oświaty i Wychowania z Urzędu Miejskiego w Świdniku, którzy rolnikom z Biskupia i kolonii Kępice na okres żniw zaproponowali zorganizowanie dzieci. Chcieli załatwić dzieciom rolników mieszkających na okolicy 700 złotych. Niestety, kwota ta wydawała się zbyt wysoka, bo nikt się nie zgłosił. Z podobnymi propozycjami zorganizowania fachowej opieki nad dziećmi rolników występowały różne instytucje w całym kraju. Wiele jednak z tych propozycji rolnicy odrzucili. Widać wolą swoimi dziećmi opiekować się sami. Często też się zdarza, że ludzie mieszkający w mieście tak jak to było w przypadku chłopczyka z województ-

wa łódzkiego, swoje pociechy pozostawiają rodzicom mieszkającym na wsi. Dziadkowie najczęściej nie odmawiają, bo kto z nas nie lubi dzieci. Tym bardziej, że większość starszych rolników to ludzie samotni. Często odwieźmy wnuków są dla nich jedyną pociechą. Z radości pozwalają im na wszystko, a finalnie dziecięcych igraszek bywa niestety różny...

Sytuacja dzieci w mieście także nie rzadko jest niewiele lepsza. I to bynajmniej nie z winy państwa. Weźmy za przykład choćby Świdnik. Jak do tej pory o większych nieszczęściach nie słyszał. Chciałbym, aby tak było do końca wakacji. Ale mieszkańcy naszego miasta także niejednokrotnie uola jak ich dzieci do polowania hataśzają bez opieki. A przecież i dla tych dzieci Spółdzielnia Mieszkaniowa zorganizowała tzw. akcje Lato 84, w trakcie której przez wiele godzin dziennie dzieci mogły spędzić pod okiem dorosłych. Matki owszem zainteresowały się tą formą spędzenia części wakacji, ale głównie pytały o terminy wycieczek. W te dni z reguły był komplet dzieci, natomiast w pozostałe bywało różnie.

Jak więc widać wiele instytucji przejawia autentyczną troskę o najmłodszą część naszego społeczeństwa. Wymienione propozycje to tylko część z proponowanych naszym dzieciom. Było ich więcej. Natomiast rodzice, zarówno ci z miasta jak i z wsi, którym szczególnie powinno zależeć na życiu i zdrowiu swoich pociech czasem zachowują się beztrosko.

Czasami marne 700 złotych jest dla nich ważniejsze od szczęścia człowieka. Człowieka, z którym przecież łączymy tak wielkie nadzieje.

Adam

